Rok II 5 stycznia 1930 r. Nr. 1

MATKA I GOSPODYNI

DODATEK DWUTYGODNIOWY DO „DZWONU NIEDZIELNEGO“ Nr. 1.

Wszystkim drogim Czytelniczkom ślemy najserdeczniejsze życzenia Noworoczne! Niech Bóg błogosławi Wasze domy i rodziny; niech Wam pozwoli w jaknajwiększem szczęściu, spokoju, zdrowiu i radości spędzić ten nowy rozpoczynający się Rok.

Matka Boska niech uczy Matki, jak mają swe dzieci chować, ażeby, tak jak Chrystus Pan: „rosły w mądrości i miłości u Boga i u ludzi!“ Redakcja.

„I nazwiesz imię Jego Jezus!“

Tak powiedział Anioł Gabrjel Matce Najświętszej w chwili Zwiastowania. Marja, posłuszna we wszystkiem Bogu, nazwała też Dziecię swe tem imieniem. U Żydów był zwyczaj, że dziecku nadawano imię w 8-ym dniu po jego narodzeniu. Najświętsza Rodzina ściśle spełniała przepisy obowiązujące Izraelitów; to też i z Bożem Dzieciątkiem pospieszono dnia ósmego do świątyni.

Odtąd Kościół katolicki święci w dniu Nowego Roku niejako dzień imienia Pana Jezusa. Ale niestety dużo ludzi o tem zapomina, lub zgoła nie wie; myśl o nowym rozpoczynającym się roku bardziej zaprząta umysły i serca. A może też nie jednemu się zdaje, że taka pamiątka, jak dzień nadania

imienia, nie jest znów tak ważną, ażeby jej szczególną uwagę poświęcać. Bynajmniej; jeżeli bowiem chodzi o Syna Bożego to imię Jego kładło niejako podwalinę pod całe przyszłe Jego życie na ziemi. Syn Marji został nazwany Jezusem, to znaczy Zbawicielem. I odtąd tak Go zowią wszystkie narody. W dniu więc Nowego Roku oddawajmy cześć Panu Jezusowi — jako naszemu Zbawcy — wyrażajmy Mu całą naszą wdzięczność i miłość.

Po śmierci Chrystusa przyjęto zwyczaj nadawania dziecku imienia w chwili Chrztu św. I ten zwyczaj nie jest bez znaczenia. Bo nie chodzi o to, czy nasze dziecię nazwiemy Jankiem, Frankiem, Marysią czy też Antosią, ale chodzi o to, kogo dziecku naszemu damy za patrona. Chrzest św., jako taki, mógłby być ważny nawet i bez wymienienia imienia tego lub innego świętego, ale Kościół św. dlatego właśnie do formułki chrzestnej dodaje na początku jakieś imię, ażeby tę młodą duszę oddać od najwcześniejszej młodości pod opiekę jakiegoś Świętego.

Z tego, co powiedziałam wynika, że rodzice, a szczególnie matki, bo od nich najczęściej wybór imienia zależy, nie powinny kierować się fantazją przy wybieraniu imienia dla dziecka, ale myśleć przedewszystkiem o patronie, którego dziecku swemu dać pragną.

Dopóki dziecko malutkie, obowiązkiem matki jest modlić się do patrona czy patronki swego dziecka; potem, należy pouczyć, ażeby każde z dzieci do swego opiekuna modliło się samo w każdej potrzebie i prosiło go o szczególną opiekę. Jeżeli żywot danego Świętego jest spisany i można go dostać do przeczytania, to trzeba go dziecku przeczytać. Zapoznanie się bliższe z życiem Patrona, którego naśladować winniśmy, wpłynie na rozbudzenie pewnego przywiązania do tego Świętego, a o to najbardziej chodzi.

W wielu rodzinach w Polsce obchodzony jest również t. zw. dzień imienin. Niestety jednak aż nazbyt często się zdarza, że nietylko dzieci, ale i dorośli w dniu tym zapominają o swoim patronie, a tylko cieszą się na prezenta, lepsze jedzenie i liczne odwiedziny znajomych.

Oczywiście niema w tem nic złego; ale czy nie należałoby, ażeby matki katoliczki wytłómaczyły już małym dzieciom, że dzień imienin, to jest dzień śmierci ich patrona, a tem samem dzień wejścia świętej duszy do nieba. Przy tej okazji można wzbudzić w dziecku chociażby przelotną chęć oglądania również Boga po śmierci. Takie poruszenie serduszka dziecięcego może niejednokrotnie później

w życiu dużo znaczyć, szczególnie jeśli to nie raz i dwa, lecz kilkakrotnie w młodości się powtórzy.

Wreszcie nauczmy dzieci czcić dzień imienin szczególnie gorącą modlitwą do swego patrona, wysłuchaniem Mszy św. i, o ile to możliwe, przyjęciem Komunji św. Wtedy Bóg z pewnością nie opuści duszy takiego dziecka, bo będzie się za niem wciąż wstawiał jego święty patron.

Taki obchód imienin będzie można nazwać naprawdę chrześcijańskim; nie doprowadzi on do takiego beszczeszczenia Świętych Pańskich, jak to niestety ma często miejsce w wielkim poście. Bo pod pozorem „uczczenia” św. Józefa, a raczej różnych osób tem imieniem nazwanych, urządza się prywatne lub publiczne zabawy z tańcami wtedy, kiedy ten wielki Święty Opiekun Pana Jezusa rad by nas widział pokutujących wedle myśli Kościoła.

Dr. Estreicherowa.

Niedomagania naszych dzieci.

Zdolność szybkiego i dokładnego spostrzegania mało komu jest tak potrzebna, jak kobiecie, która opiekuje się dziećmi. Dzieci bowiem nie są zdolne zdać sobie sprawę ze swego stanu fizycznego, chociaż ich ból i choroba mogą się objawiać różnemi stopniami złego humoru i złego sprawowania się. Za takie objawy wiele cierpiących dzieci się karze, podczas gdy starsza, umiejąca się wysłowić osoba, zostałaby otoczona staranną opieką.

U dzieci należy zwrócić uwagę na wady organiczne, t. j. wadliwości w budowie ustroju: n. p. powiększone migdały, skrzywienie kości pacierzowej, wadliwe oczy i zęby.

Wiele wad organicznych może być usunięte w dzieciństwie, przez odpowiednie leczenie. Nie leczone, często doprowadzają do choroby, albo poważnych uszkodzeń ciała.

Jeżeli u dziecka zauważymy jeden lub więcej wspomnianych objawów, należy je poddać szczególnemu badaniu lekarza, i o ile trzeba bezwłocznie zacząć leczenie.

Mniemanie, że dziecko wyrośnie z tych wadliwości, jest błędne.

Powiększone migdały. Migdały są to gąbczaste tkanki, umieszczone w głębi jamy ustnej. Gdy powiększone, mogą poważnie przeszkadzać w oddychaniu, a jeżeli chore, są często siedliskiem zarazków.

Dlatego należy usuwać migdały, o ile są znacznie powiększone, lub chore. Normalnych migdałów niema potrzeby

usuwać. Migdałek trzeci umieszczony w jamie nosowo-gardłowej bywa niekiedy tak powiększony, że przeszkadza przechodzeniu powietrza przez nos, co usposabia do katarów, przeziębień i innych chorób przewodu oddechowego. Jeżeli dziecko oddycha ustami, jeżeli w nocy chrapie, usta trzyma otwarte, i ma tępy, zobojętniały wyraz twarzy, trzeba nos i gardło poddać badaniu lekarskiemu.

Skrzywienie kości pacierzowej. W dzieciństwie kości są miękkie i łatwo zniekształcają się przez złe trzymanie się przy siedzeniu i staniu. Należy zauważyć jak się dziecko trzyma i nalegać, aby się trzymało właściwie. Ale nie wystarcza samo upominanie; trzeba usunąć przyczyny, które dziecko skłaniają do złego trzymania się. Do tych należy niedostateczne oświetlenie książki lub robótki, wadliwy wzrok, nieodpowiednie krzesła. Zauważywszy w tym względzie jakąkolwiek wadliwość u dziecka, należy zwrócić się do lekarza. Często wystarcza odpowiednia gimnastyka lecznicza.

Wadliwy wzrok często jest spowodowany niewłaściwą budową oka. Tę wadliwość prawie zawsze mogą usunąć odpowiednie szkła.

Gdy dziecko ma wzrok nadwerężony, oczy jego zdradzają czasem to niedomaganie, powieki nabiegają krwią, mogą ropieć, być zaczerwienione, albo mogą pojawiać się na nich jęczmienie.

W innych wypadkach objawy nadwerężenia pozornie nie mają związku z oczami; takiemi są bóle głowy, nudności, złe trawienie, znużenie. Jeżeli zauważy się u dziecka którykolwiek z wymienionych objawów, lub gdy dziecko pociera oczy, zezuje, marszczy czoło i brwi, siedzi pochylone nad książką, powinno się zasięgnąć rady okulisty.

Wadliwe zęby. Czystość i dobre utrzymanie jamy ustnej i zębów są koniecznemi warunkami zdrowia.

Dawno już dowiedzioną jest rzeczą, że osoby, którym brakuje zębów, lub które mają zęby popsute, często cierpią na niestrawność wywołaną złem żuciem pokarmów. W ostatnich zaś latach przekonano się, że zepsute zęby dają powód do wielu innych stanów chorobliwych. Bakterje są nieustannie w jamie ustnej. Jeżeli śluz nie jest usuwany z ust, to tworzy się gęsty osad na powierzchni zębów i dziąseł.

W nim gromadzą się bakterje, które mogą wytworzyć ropienie, lub materję, ta zaś, o ile dostanie się do krwi, wraz z nią, przeniesiona bywa do innych części ciała i wywołać może złe trawienie, reumatyzm, choroby serca.

Ażeby utrzymać jamę ustną w dobrym stanie potrzeba: 1) Stosownego utrzymania (czyścić starannie zęby szczoteczką z góry na dół, oraz zagłębienia pomiędzy zębami). 2) Stosownego używania zębów (nie gryźć twardych przedmiotów). 3) Stosownego leczenia. Zęby, włącznie z mlecznemi zębami dzieci, powinny być oglądane przez dentystę, przynajmniej raz na rok. Czyszczenie zębów przez dentystę co pewien czas, jak również zwracanie uwagi na wszelkie najmniejsze dziurki w zębach, może zapobiec poważnym niedomaganiom ciała, jak również przenikliwemu bólowi, towarzyszącemu zwykle leczeniu zębów bardzo popsutych. *H. L.*

Dlaczego powinniśmy popierać przemysł krajowy?

Niektórzy uczeni mówią, że za upadkiem niezależności gospodarczej idzie naogół upadek polityczny państwa. Tłumaczą więc, że zanim nastąpił pierwszy rozbiór Polski Prusy, wykorzystując różne sytuacje polityczne, narzucały Polsce takie traktaty handlowe, że wszelkie wyroby przemysłowe przychodziły wyłącznie prawie z Prus i naodwrót, zboże polskie tylko tam wywożono. Wyrazem tego zapędu gospodarczo-handlowego jest słynne powiedzenie ówczesnego króla pruskiego, który nakazywał tak obierać Polskę z miast, jak główkę kapusty, listek za listkiem.

Rozpatrzmy więc, jakie zjawiska zdają się popierać pogląd owych uczonych.

Wiadomą jest rzeczą, że rola może dać pracę tylko ograniczonej liczbie ludności. Reszta musi szukać innego zajęcia; gdy więc niema rozwiniętego przemysłu w kraju, następuje wpomniana emigracja za chlebem, przykra nietylko dla rodziny najbliższej, lecz i dla państwa, gdyż traci w uchodzących najlepsze, młode siły. Na wypadek wojny traci również siłę wojskową, słowem utrata ludności odbija się wszechstronnie ze szkodą dla państwa.

Gdy, wobec silnej konkurencji zagranicznej, przemysł krajowy upada, państwo traci jedno z głównych źródeł podatkowych, a szczupło napływające podatki nie pozwalają znów państwu przedsięwziąć całego szeregu niezbędnych urządzeń i ulepszeń.

Wreszcie, gdy produkcja przemysłowa w niektórych dziedzinach upadnie zupełnie, państwo, na wypadek wojny, znajdzie się w bardzo ciężkiem położeniu. Dowóz, jak pamiętamy, jest w czasie wojny utrudniony lub nawet uniemożliwiony, a po-

trzeba danej rzeczy nie gaśnie lecz daje się dotkliwie odczuwać; skąd ją jednak wziąć, gdy niema produkcji krajowej?

Wszystkie wyliczone argumenty polityczne i ekonomiczne przemawiają za utrzymaniem i popieraniem przemysłu krajowego. Któż jednak ma stać na straży, któż ma mu zapewnić warunki rozwoju? Odpowiedź jasna: państwo i społeczeństwo, a w szczególności kobiety.

Państwo przez rozumną politykę cłową, bo, ustalając cła czy nawet ograniczając ilość przywozu poszczególnych artykułów, chroni przemysł krajowy przed silną konkurencją zagraniczną.

Każdy członek społeczeństwa przez kupowanie wyrobów krajowych. Nie można na obronę swą przytaczać, że jednostka nic nie zaważy, lub, że wyroby obce są lepsze. Pamiętać należy o mądrej zasadzie „ziarnko do ziarnka..." czyli, że z pojedynczych wysiłków stworzy się rzecz wielką, a jeśli wyroby obce są istotnie lepsze (nieraz okazuje się, że tylko reklamowane są silniej, lecz jakością nie przewyższają krajowych), to przez popieranie przemysłu krajowego jakość swojskich artykułów będzie się polepszać, choćby pod naciskiem wewnętrznej konkurencji.

Dlaczego jednak szczególnie kobiety są wzywane do pomocy dla podniesienia przemysłu krajowego? Z bardzo logicznej przyczyny. Każdy codziennie obserwuje, że kobiecie powierzone są bez zastrzeżeń zakupy na potrzeby gospodarstwa domowego; kobieta kupuje niemal codziennie liczne drobiazgi odzieżowe dla siebie, dzieci i męża, który zajęty jest w pracy zarobkowej, niema więc czasu, a często nie zna się na jakości i wartości tych drobiazgów.

Kiedy chodzi o zakupno rzeczy więcej wartościowej: płaszcza, obuwia czy umeblowania, towarzyszy żonie mąż, ale i wtedy jej gust i upodobanie grają zwykle decydującą rolę (musimy to przyznać).

Widzimy więc, że kobieta ma najszersze pole do działania, gdy chodzi o popieranie przemysłu, że wprost dzierży byt jego w swym ręku i od jej uświadomionego a niezłomnego stanowiska w tej kwestji zależy rozwój przemysłu w kraju silniej, niż od najlepiej zredagowanej reklamy.

Państwo przyzywa usilnie „kapłankę domowego ogniska", by strzegła również zarzewia dobrobytu ogólno obywatelskiego, a kobieta polska niechaj zadanie to wypełnia ściśle, aż do ostatniej joty! *Józefa Rzeźnikiewiczówna*

O biciu wieprza i przyrządzaniu wędlin.

(Artykuł drukowany w „Zagrodzie wzorowej" — Przewodniku Kółek Rolniczych Nr. 48 z r. 1929).

Zima, to najodpowiedniejsza pora do bicia wieprzy. Wieprz przeznaczony na szynki, powinien być młody, w wieku około roku i niezbyt ukarmiony. Jeżeli zaś chodzi o słoninę i szmalec, to może być starszy i wtedy musi być bardzo dobrze ukarmiony.

Na dzień przed zabiciem nie należy dawać nic wieprzowi jeść, tylko pić, aby mniej pracy było przy oczyszczaniu kiszek. Krew spuścić do czystego naczynia, posolić i zostawić do dalszego użytku.

Zabitego wieprza oczyszcza się z sierści albo przez osmalanie zapomocą wiązek zapalonej słomy, albo też położonego w korycie, grzbietem do góry, parzy się wrzącą wodą i oskrobuje nożami do czysta. Po opłókaniu i wytarciu do czysta wiesza się go za tylne nogi, przerzyna wzdłuż brzucha i wyjmuje kiszki, które trzeba czyścić, póki jeszcze są ciepłe. Po oczyszczeniu kiszki naciera się solą, obmywa w kilku wodach i zostawia w zimnej wodzie do dalszego użytku. Wątrobę, serce i płuca wyjmuje się ostrożnie, żeby nie zgnieść żółci, którą się wycina i wyrzuca. Następnie odcina się głowę i podgardle, używane potem na kiszki i na salcesony, ostrym nożem przerzyna się środek grzbietu, odłączając od słoniny schab, czyli kość grzbietową. Następnie już bierze się obie połowy na stół,odbiera się polędwice, które są po obu stronach grzbietu, odłącza się od połciów słoniny boczki, odbiera się kawały tłuszczu, czyli sadła, które są po obu stronach wewnątrz wieprza. Z tłuszczu tego robi się sadło lub przetapia na szmalec, Potem odejmuje się przednie i zadnie szynki. Szynki przednie, gorsze, bierze się na kiełbasy lub szynki westfalskie, a nogi obcina do kolanek.

Tłuszcz t. zw. sadło da się bez topienia przechować, Posoliwszy obficie, obkrawa się mniejsze kawałki, kładzie się je w środek, zwija się mocno, uważając,by były błoną na wierzch i nadając formę owalną; zaszywa jak najmocniej, zaciskając i przechowuje w przewiewnem, suchem miejscu. Najlepiej dać między dwie wąskie deseczki i tak powiesić, wtedy przez parę miesięcy da się utrzymać i nie psuje się.

Solenie szynek prędkim sposobem. Na 10 kg. szynki zagotować półtrzeciej kwarty miękkiej wody z 5 dekagr. soli, 1 łyżką cukru i 1 łyżką saletry. Po wystudzeniu wody

polać nią szynkę, przycisnąć kamieniem i postawić tak na dwa tygodnie, co dni kilka przewracając i polewając sosem. Mniejsze kawałki mięsa jak: głowizna, polędwica, po 6 dniach będą miały dosyć.

Kiełbasy. — Na kiełbasy bierze się mięso z przednich łopatek, z karku, od schaba, skrawki z szynki i inne niepotrzebne kawałki, na trzy części chudego mięsa biorąc jedną część tłustej wieprzowiny albo słoniny. Mięso pokrajać w drobną kostkę i lekko posiekać, na 2 kg. mięsa wziąć 10 dkgr. soli, po łyżeczce pieprzu i angielskiego ziela, utłuczonego drobno, 2 ząbki czosnku i półtorej szklanki wody; razem dobrze wyrobić rękami i napychać kiełbaśnice, uważając, aby nie zasilnie, bo popękają. Gdzie się pokaże pod skórą powietrze, przekłuwać to miejsce szpilką. Po 12 godzinach obsuszyć na wietrze i wędzić w możliwie chłodnym dymie.

Salceson krwawy. Podbrzusze, głowiznę, płucka, wątrobę, ugotować na miękko, wyjmując wcześniej wątrobę, którą wraz z płuckami posiekać drobno, a podbrzusze i głowiznę krajać w paski lub w kostkę. Wszystko to wymieszać na misce z solą, pieprzem, i angielskiem zielem, wlać kwartę wieprzowej krwi i tą masą napychać kiszki wołowe lub wieprzowy żołądek. Włożyć do gotującej się wody, a po półgodzinnem gotowaniu, wyjąć z kociołka, obmyć zimną wodą i przycisnąć lekkim ciężarem na parę godzin.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Paniom: *J. Szurgutowej* z Rumunji, *W. Kędziorównie* z Kaniowa i *W. Lipiarzównie* z Liszek donoszę, że kroje i wzory na kostjum i kaftanik krakowski oraz kostjum śląski są już prawie gotowe i mamy nadzieję, że uda się je wysłać około święta Trzech Króli.

W. P. Chorobik: Wysłałam żądane katalogi książeczek dziecinnych oraz podałam na kartce tytuły książek kucharskich. Zakładów takich, gdzieby dzieci przyjęto za darmo, nie ma. Nawet w sierocińcach ktoś płaci za każde dziecko (często magistrat lub gmina). Smutno, że są takie niedobre dzieci, które matce wdowie jeszcze troski przyczyniają.

W. P. Orlefównie serdecznie dziękuję za tak miły list z opłatkiem; a jeszcze bardziej za obiecaną modlitwę. Nawzajem zapewniam o pamięci przed Bogiem i życzę, ażeby ten Nowy Rok obfitował w łaski dla duszy i ciała. Proszę przysłać swoje prace, jeżeli się nadadzą, to wydrukujemy.

Z dniem Nowego Roku zamykamy nasze Zawody. W następnym N-rze M. i G. podamy wynik oraz zaczniemy drukować nagrodzone prace.

Uwaga: Wszystkie nasze Czytelniczki prosimy usilnie o podanie jaknajszybsze 5 nazwisk i adresów znajomych osób, które jeszcze „Dzwonu“ nie abonnją; wyślemy im okazowe numery.

Wychodzi pod redakcją Dr. E. Estreicherowej.
Redaktorka przyjmuje we wtorki i piątki (Wolska 6.) od 11—12.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, Kaz. Wielkiego 95.